

# Jarosław Koral

---

## Wielokulturowość ludności Ziemi Świebodzińskiej

---

Saeculum Christianum : pismo historyczno-społeczne 7/1, 235-249

---

2000

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JAROSŁAW KORAL SDB

## WIELOKULTUROWOŚĆ LUDNOŚCI ZIEMI ŚWIEBODZIŃSKIEJ

Procesy zasiedlania Ziemi Świebodzińskiej po II wojnie światowej, były efektem splotu w jeden nurt dwóch różnych zjawisk: z jednej strony osadnictwa planowego, organizowanego i kierowanego przez odpowiednie organa władzy państwowej według ustalonych zasad, z drugiej zaś strony migracji żywiołowych, indywidualnych i spontanicznych. Zarówno transporty osadników i repatriantów, jak i luźne fale ludzi kierowały się ze wszystkich stron Polski na tereny szeroko rozumianych Ziem Zachodnich<sup>1</sup>. Okres pierwszych kilkunastu lat pobytu osadników na tych ziemiach, był niewątpliwie okresem najbogatszych przemian we wszystkich dziedzinach życia. Dotyczyło to także płaszczyzny kulturowej, która stała w ścisłej relacji z innymi płaszczyznami ludzkiego bytowania.

Zanim przejdziemy do ukazania kulturowości ludności Ziemi Świebodzińskiej, kilka myśli poświęcić należy samemu pojęciu kultury. W znaczeniu podstawowym jest to dorobek ludzi utrwalony na różnych polach ich działalności; jest to całość ludzkich zachowań, działań i efektów<sup>2</sup>. Tak rozumiana kultura posiada z jednej strony charakter społeczny, ponieważ w wielu przypadkach społeczne jest samo działanie ludzkie, z drugiej strony zaś strona charakter historyczny, gdyż przekazywana jest przez tradycję ogólnoludzką. Kultura nie jest zatem anonimowym produktem, gdyż jej twórcą jest zawsze człowiek, jako jednostka i wspólnota osób. Kultura jako dzieło człowieka oddziałykuje

---

<sup>1</sup> Szerzej na ten temat piszą: K. Dobrowolski, *Uwagi o osadnictwie Ziem Odzyskanych. I Sesja Rady Naukowej dla zagadnień Ziem Odzyskanych*, z. 3, Kraków 1945, s. 95-122, J. Ziółkowski, *Przeobrażenia demograficzne i społeczne na Ziemach Zachodnich*. Kultura i Społeczeństwo 1 1959, s. 34-35, W. Markiewicz, *Zasiedlenie zagospodarowanie Ziem Zach.* (1945-1964), Przegląd Zachodni 4 1964, s. 236-242.

<sup>2</sup> Na ten temat istnieje szeroka literatura m.in.: Kultura. W: *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, pod red. W. Kopalińskiego. Warszawa 1991, s. 286; F. Tylor, *Cywilizacja pierwotna*. Warszawa 1986, s. 15; A. Kłosowski, *Socjologia kultury*. Warszawa 1981, s. 12-36; J. Szczepański, *Elementarne pojęcia socjologii*. Warszawa, s. 247; W. Piwowarski, *Kultura*. W: *Słownik katolickiej nauki społecznej*, pod red. W. Piwowarskiego. Warszawa 1993, s. 91-92.

na niego, bowiem żyje on zawsze w środowisku o specyficznie określonej kulturze. Podkreśla to dobitnie Jan Paweł II mówiąc: „Kultura jest właściwym sposobem bytowania człowieka. Człowiek bytuje zawsze na sposób jakiejś kultury sobie właściwej, która z kolei stwarza pomiędzy ludźmi właściwą dla nich więź, stanowiąc o międzyludzkim i społecznym charakterze ludzkiego bytowania”<sup>3</sup>. W kontekście powyższych słów stwierdzić należy, że kultura stanowi istotny wymiar ludzkiego życia człowieka jako jednostki i wspólnoty osób.

Osiedlanie się na obszarze Ziemi Świebodzińskiej różnorodnych grup osadników niejako z natury zrodziło wiele interesujących i jakościowo ważnych problemów w płaszczyźnie kulturowej. Wynikało to z faktu, iż nie było to zjawisko zwykłej geograficznej zmiany miejsca jednostek i grup ludzkich, jak np. w przypadku przemieszczania przedmiotów. Osiedlanie się na nowych terenach to także nie tylko przemieszczanie się zbiorowości ludzkich, jako tworów społecznych. Nie sprowadza się ono zatem tylko do samych procesów społecznych, na które składają się międzyludzkie i międzygrupowe stosunki społeczne. Były to także procesy w ścisłym tego słowa znaczeniu kulturowe. Z jednej strony bowiem migracje, zwłaszcza masowe a tak było w przypadku przesiedlania się całych grup na tereny Ziemi Odzyskanych – wywołują zawsze określone zmiany w strukturze kulturowej obszaru, skąd migrujące grupy pochodzą, z drugiej natomiast strony doprowadzają na terenach zasiedlanych do powstania społeczności niejednorodnych kulturowo. Nowy obszar zostaje bowiem zasiedlany przez różnorodne pod względem swej kultury grupy ludzkie. Każda grupa wnosi bowiem w nowe środowisko także swą własną, dotychczasową kulturę, czy też zespół jej wybranych elementów. Problemy w płaszczyźnie kulturowej powstają już w momencie rozpoczęcia procesów migracyjnych. Nie kończą się też wraz z osadniczą stabilizacją. Najbardziej dynamiczne zjawiska ujawniają się dopiero wtedy, gdy różne kulturowo grupy rozpoczynają proces tworzenia jednej społeczności lokalnej<sup>4</sup>. Aby w pełni ukazać wielorakie procesy przemian w płaszczyźnie kulturowej, w pierwszej kolejności należy dokonać charakterystyki kulturowej poszczególnych grup ludności, które po wyzwoleniu miały tworzyć „nową” społeczność Ziemi Świebodzińskiej. Tej charakterystyce poddani zostaną: autochtoni, osadnicy z Polski centralnej i repatrianci z kresów wschodnich.

Polska ludność rodzima stanowiła w tym względzie typowe zjawisko pogranicza etnicznego. Odcięta w różnych okresach historycznych od macierzystej grupy etnicznej, nie tylko zmniejszyła się liczebnie, ale podlegała także

---

<sup>3</sup> Jan Paweł II, *W imię przyszłości kultury. Przemówienie w siedzibie UNESCO z dnia 2 czerwca 1980 roku*. W: *Dokumenty nauki społecznej Kościola*. Rzym-Lublin 1987, cz. 2, s. 119.

<sup>4</sup> J. Burszta, *Kategorie ludności i ich typ kulturowy*. W: *Przemiany społeczne na Ziemiach Zachodnich*, praca zb. pod red. W. Markicwicza i P. Rybickiego. Poznań 1967, s. 132-135.

przez wiele lat różnorodnym wpływom kultury niemieckiej<sup>5</sup>. W zakresie tradycyjnej kultury ludowej wpływy te były nieznaczne i nie zmieniły one zasadniczo charakteru etnicznego autochtonów. Istotny wpływ na to miał fakt, iż autochtoni zamieszkujący tereny Ziemi Świebodzińskiej nigdy nie utracili związków z ludnością polską województwa poznańskiego. Kulturowo ośrodki wiejskie nie wyodrębniły się w sposób zasadniczy od takich samych ośrodków w Wielkopolsce. Podkreślić jednak należy, iż z racji odcięcia od Macierzy, zachowało się tam szczególnie wiele dawnych elementów kulturowych życia codziennego. I tak np. w zakresie budownictwa, ośrodki wiejskie były stosunkowo duże, gęsto zabudowane usytuowane wzdłuż ulic i placów, co nadawało im wygląd prawie miasteczek. Przeważały budynki murowane, w których na pierwsze miejsce wybijał się duży dom mieszkalny z wieloma pomieszczeniami<sup>6</sup>. Także budynki gospodarcze w przeważającej części były murowane i pokryte dachówką koloru czerwonego. W zakresie kultury materialnej dotyczącej gospodarowania podkreślić należy, iż autochtoni używali nowoczesnych, jak na ówczesne czasy, maszyn i urządzeń rolniczych, do których należy zaliczyć przede wszystkim: kopaczki zębate, wozy na gumowych kołach, siewniki, snopowiązałki i sadzeniarki<sup>7</sup>. W procesie uprawiania ziemi korzystali oni również z nawozów sztucznych i nowoczesnych metod agrotechnicznych.

W charakterystyce kulturowej ludności autochtonicznej zwrócić uwagę należy na życie rodzinne. Koncentrowało się ono wokół domu, gdzie pierwszoplanową rolę odgrywała kobieta – żona i matka. Wnosiła ona w gospodarstwo, jako wyprawę umeblowanie domu i kuchni, pościel, sprzęty domowe i zebrane podczas uroczystości weselnych pieniądze. To ona obejmowała faktyczne w domu gospodarowanie i zarządzanie. Zajmowała się wychowaniem dzieci, utrzymaniem domu oraz doглядaniem inwentarza. Dotyczyło to także sfery życia religijnego. I tak np. kobieta przewodniczyła modlitwom całej rodziny rano i wieczorem oraz dbała o religijny charakter świąt i uroczystości kościelnych i domowych. Niejednokrotnie także zarządzała domowymi finansami. Od niej w głównej mierze zależało, jaką opinią cieszyć się będzie jej rodzina wśród sąsiadów i mieszkańców danej miejscowości. Mężczyzna – mąż i ojciec, był odpowiedzialny przede wszystkim za pracę w gospodarstwie i uzyskanie dochodu rodzinnego. Był on także przysłowiową „głową rodziny”, gdy

---

<sup>5</sup> S. Gołachowski, *Współżycie ludności napływowej z miejscową na Opolszczyźnie*. Strażnica Zachodnia 7-8: 1946, s. 287-290.

<sup>6</sup> Z. Dulczewski, *Autochtonizacja ludności na Ziemiach Zachodnich. Fragment badań w miejscowości Pszczew, pow. międzyrzecki*. W: *Tworzenie się nowego społeczeństwa na Ziemiach Zachodnich*. Szkice i materiały z badań socjologicznych w województwie zielonogórskim, pr. zb. pod red. Z. Dulczewskiego. Poznań 1961, s. 13-67.

<sup>7</sup> Por. A. Kwilecki, *Proces integracji ludności rodzimej i napływowej w świetle badań socjologicznych*. Rocznik Lubuski 4: 1966, s. 226.

chodziło o podejmowanie wiążących decyzji rodzinnych. W przeważającej części w miejscowościach, gdzie mieszkała ludność rodzima prawie w ogóle nie spotykało się małżeństw mieszanych, co oznaczało, że małżeństwa w większości były zawierane pomiędzy mieszkańcami tej samej wsi<sup>8</sup>.

Charakterystyczne elementy kulturowe ludności autochtonicznej można było zauważyć także w zakresie odzieży. Zdobywanie jej oraz troska o właściwe utrzymanie jej, pozostawała ważną funkcją rodziny autochtonicznej. Najbardziej cenną częścią stroju kobiet, były duże tiulowe, ręcznie haftowane, czepce o bogatym wzornictwie, które używano w okresie świąt i uroczystości rodzinnych<sup>9</sup>. Koszule wykonywano najczęściej z lnu, a z wełny wyrabiano wielobarwne wełnianki i spódnice. Strój męski zazwyczaj składał się z ciemnych spodni, białej płóciennej koszuli, krótkiego sukniatego surdutu, kapelusza i wysokich czarnych butów. Tak przede wszystkim wyglądał strój, który noszono z okazji świąt kościelnych i wielorakich uroczystości, szczególnie zaś weselnych.

Wiele ciekawych elementów można zauważyć również w dziedzinie wyżywienia. Kuchnia autochtonów charakteryzowała się następującymi potrawami: pieczone mięso, ziemniaki podawane z sosem, rosół z drobiu lub z wołowiny z makaronem własnej roboty, czernina z kaczek, kluski na parze oraz kluski z ziemniaków, a także polewki z maślanek, serwatki i zsiadłego mleka. Używano także kompotów, które w okresie letnim robiono ze świeżych owoców, natomiast w okresie zimowym wykorzystywano z zaprawy. Z ciast najpopularniejszy był placek drożdżowy z kruszonką. Z wyrobów mięsnych najchętniej jadano: wędliny własnego wyrobu, wędzony boczek, kaszanekę i paszтетówkę, którą nazywano „wątrobianką”<sup>10</sup>. Po kilku latach życia w nowej rzeczywistości wśród autochtonów nastąpił prawie całkowity zanik wypieku chleba domowego. Spowodowane to było w głównej mierze łatwością zakupu chleba piekarniczego i jednocześnie niechęcią podejmowania pracochłonnych czynności przygotowania ciasta i jego wypieku.

W zakresie kultury obrzędów zwrócić należy uwagę przede wszystkim na ceremonię weselną. Była ona przeżywana najczęściej w sposób uroczysty, jeśli pozwałała na to stan majątkowy jednej i drugiej strony. Przyszły mąż miał obowiązek zatroszczenia się o orkiestrę i alkohol przez pierwszy dzień wesela. Przyszła żona była odpowiedzialna za przygotowanie pożywienia. Do obchodu uroczystości weselnych przyczyniali się również zaproszeni goście, którzy np. przysyłali w okresie poprzedzającym wesele mąkę i nabiał na ciasto

---

<sup>8</sup> Por. „Czytać uczyłam się z polskiego modlitewnika”. W: *Pamiętniki z Ziemi Zachodnich i Północnych*, pod red. J. Chałasińskiego. Warszawa 1965, s. 117-132.

<sup>9</sup> A. Kutrzebianka, *Lud i jego zwyczaje*. W: *Ziemia Lubuska*, pr. zb. pod red. M. Szczyńskiego i S. Zajchowskiej. Poznań 1950, s. 175-177.

<sup>10</sup> M. Burszta, *Kategorie społeczno-kulturowe ludności Ziemi Zachodnich*. Przegląd Zachodni 1 1966, s. 47-71.

po „starodziejku”, nazywane kołaczem, a także opłacając orkiestrę i alkohol po wieczery w dniach następnych<sup>11</sup>. W sam dzień wesela podawano kawę i kołacz rano i pod wieczór, natomiast w obiad i na kolację podawano mięso, drób, grzyby, kapustę, ryby oraz wino i piwo. Dopiero w czasie zabawy tanecznej podawano mocniejszy alkohol. Wracającemu z kościoła orszakowi zastawiano drogę girlandami, aby zmusić gości weselnych do wykupienia się alkoholem i ciastem. Podczas uczty weselnej śpiewano powszechnie znane pieśni ludowe. O północy odbywały się obrzędowe „oczepiny” oraz zmiana wianka na czepek na głowie młodej żony.

Kolejnym charakterystycznym obrzędem były „piórnice”, czyli zebrania dziewcząt i kobiet zimową porą przy darciu pierza<sup>12</sup>. Tej czynności towarzyszyły chóralne pieśni, a niekiedy także i muzyka. Oprócz takich instrumentów jak skrzypce i klarnet, autochtoni używali „kozła”, czyli dud o znacznie większych rozmiarach od zwykłych tego instrumentów<sup>13</sup>. Obrzęd ten był starannie kultywowany i przekazywany z pokolenia na pokolenie w grupie autochtonów. W późniejszych latach jednak uległ prawie całkowitemu zapomnieniu.

Wiele ciekawych i interesujących elementów zwyczajowo-obrzędowych można było zauważyć z okazji świąt religijnych i dorocznych uroczystości. I tak np. u autochtonów występował zwyczaj wystawiania wieńca adwentowego, a także łapanie i bicie dzieci w dzień św. Mikołaja. W okresie Bożego Narodzenia chodził po wsi „gwiazdor” i „gwiazdka”, który obdarowywał dzieci prezentami. Istniały też żywe zwyczaje topienia na wiosnę „marzanny” i zapalania ognia na Wielkanoc<sup>14</sup>.

Należy zatem powiedzieć, iż kultura ludności autochtonicznej w zasadniczej mierze była kulturą rdzennie polską. Jednakże w początkowym okresie, bezpośrednio po wyzwoleniu, zauważało się wiele naleciałości niemieckich. Dotyczyło to zarówno ubioru, wystroju wnętrz, zestawu pożywienia, zwyczajów i obrzędowości. Wpływy kultury niemieckiej uwidoczniły się także w naleciałościach językowych. Wszystkie odrębności kulturowe sprawiły, że proces integracji kulturowej autochtonów z grupami napływowymi postępował niezwykle powoli. Szczególnie w początkowym okresie prowadziły one do izolacjonizmu kulturowego ludności rodzimej w stosunku do grup ludności napływowej.

Drugą grupę ludności Ziemi Świebodzińskiej stanowiła ludność napływowa, określana w publikacjach naukowych mianem osadników z Polski centralnej. Największa liczba tej kategorii osadników pochodziła z województwa poznańskiego i bydgoskiego oraz z przeludnionych województw centralnych

<sup>11</sup> Por. A. Kutrzebianka, *Lud i jego zwyczaje*, s. 173.

<sup>12</sup> Por. Tamże, s. 172.

<sup>13</sup> Wywiad z Z. Wachowskim, Zbąszyń 24 XII 1992.

<sup>14</sup> Por. A. Kutrzebianka, *Lud i jego zwyczaje*, s. 187-188.

i południowo-wschodnich, a więc z kieleckiego, lubelskiego, rzeszowskiego, krakowskiego, warszawskiego i łódzkiego<sup>15</sup>. We współżyciu grupowym i we wzajemnych ocenach znaczną rolę odgrywały nie tyle formalne różnice wniesionych tradycyjnych elementów kulturowych, ile stopień ich tradycyjności i archaiczności. Wywoływało to przede wszystkim postawę zaciekawienia, ale też i bezpośrednią podstawę wartościowania. W wartościowaniu tym występowała zawsze jakaś dominanta. Od tej strony można było przeprowadzić właściwą typologię kulturową osadników. Wziąwszy pod uwagę powyższe kryteria, należy osadników z Polski centralnej podzielić na trzy zasadnicze grupy: północno-zachodnią, centralną i kresową.

Północno-zachodnią grupę osadników, którzy przybyli po wojnie na teren Ziemi Świebodzińskiej stanowili ludzie z województwa poznańskiego i bydgoskiego, a więc ci, którzy w przeszłości byli najbardziej narażeni na wpływy kultury niemieckiej. Najliczniejszą i najbardziej uwidaczniającą się na tym obszarze grupą, byli mieszkańcy Wielkopolski<sup>16</sup>. Województwo poznańskie posiadało najdłuższą linię graniczną z Ziemią Świebodzińską w okresie przedwojennym. Nie dziwi więc, że odegrało ono zasadniczą rolę w zasiedlaniu tego terenu po wojnie. Ruch migracyjny z Wielkopolski został stosunkowo wcześniej i dobrze zorganizowany, między innymi pod patronatami poszczególnych miast i powiatów.

Jak każda grupa osadnicza, która znalazła się na terenie Ziemi Świebodzińskiej po zakończeniu działań wojennych, również Wielkopolanie charakteryzowali się specyficznymi cechami kulturowymi dotyczącymi codziennego życia, obrzędowości i tradycyjności. Byli oni w początkowym okresie zasiedlania tego terenu, uważani za przodujących gospodarzy. Potrafili posługiwać się nowoczesnymi urządzeniami rolniczymi i metodami agrotechnicznymi. Ich domy i zabudowania gospodarcze były dobrze wyposażone w odpowiedni sprzęt i utrzymywane we wzorowym porządku i czystości. W rodzinie wielkopolskiej osobą odpowiedzialną za utrzymanie domu i wychowanie dzieci, była kobieta-żona i matka. Mężczyzna natomiast troszczył się o gospodarstwo. Był też „głową rodziny”, jeśli chodziło o podejmowanie najistotniejszych decyzji związanych z życiem i przyszłością jej członków. Charakterystyczną cechą osadników z Wielkopolski było między innymi to, że mężczyzna wykonywał niektóre prace domowe, które uznawano w innych rejonach za typowo kobiece jak np.: karmienie trzody i bydła, malowanie pomieszczeń domowych, przygotowanie pożywienia, dojenie krów, a na-

---

<sup>15</sup> H. Dominiczak, *Osadnictwo i stosunki demograficzne*. W: Ziemia Świebodzińska, pr. zb. pod red. W. Sautera. Zielona Góra 1975, s. 131.

<sup>16</sup> Odsetek ludności z województwa poznańskiego na obszarze Ziemi Świebodzińskiej według Narodowego Spisu Powszechnego z 3 grudnia 1950 roku wynosił 19% ogółu ludności. *Rocznik Statystyczny GUS* 1947.

wet w sporadycznych wypadkach pielęgnowanie małych dzieci, zmywanie naczyń lub pranie brudnej odzieży<sup>17</sup>.

W kulturze codziennego życia rodziny z Wielkopolski ujawniało się także większe zaangażowanie dzieci i ludzi starszych do prac związanych z prowadzeniem domu i gospodarstwa. Przydzielano dzieciom różne funkcje motywując to celami wychowawczymi. Ich udział w czynnościach domowych wynikał z uczestnictwa w życiu rodziny. Starsi członkowie rodziny byli kierowani do wykonywania pomocniczych czynności gospodarskich i domowych, takich jak: opieka nad małymi dziećmi, przygotowanie pożywienia, wypas krów lub gęsi, rąbanie drewna lub sprzątanie mieszkania<sup>18</sup>. Stosowano też wobec ludzi starszych pochodzących z województwa poznańskiego tzw. „wydbanek”. Polegał on na wypełnieniu, szczegółowo określonych i wpisanych do wieczystych ksiąg, obowiązków przejmującego gospodarstwo wobec jego poprzednich właścicieli<sup>19</sup>. Ludzie starsi zamieszkiwali wtedy najczęściej w obrębie gospodarstwa posiadając pokój i kuchnię oraz oddzielne wejście do mieszkania.

Wiele charakterystycznych cech kulturowych Wielkopolan związanych było z obchodami uroczystości i świąt. Jedną z nich była uroczystość weselna. W przeddzień wesela praktykowano zwyczaj polterabendy, który polegał na gromadzeniu przez młodych mężczyzn przed domem weselnym rozmaitych starych rzeczy, takich jak: dziurawe garnki i wiadra, gruz, szkło, śmiecie itp.. Żądano przy tym wykupu w postaci alkoholu. Jeżeli otrzymywano zapłatę, sprzątno nagromadzone rzeczy, jeżeli nie, dostarczano jeszcze więcej starych rzeczy. Ten zwyczaj przeżył w późniejszym okresie czasu przez młodzież z innych rodzin osadniczych<sup>20</sup>.

Inną charakterystyczną cechą uroczystości weselnych ludności pochodzącej z województwa poznańskiego, było obserwowanie przebiegu wesela przez tzw. „cisałałów”. Polegało ono na gromadzeniu się ludzi niezaproszonych na wesele pod oknami pokoju lub pomieszczenia, w którym tańczono. Aby lepiej widzieć co dzieje się wewnątrz, przystawiano ławy i krzesła pod okna, które koniecznie musiały być odsłonięte. Nie spełnienie tego warunku groziło wybięciem szyb w budynku. Ludzie stojący pod oknami mieli prawo do kilku tańców specjalnie dla nich przeznaczonych oraz do skromnego poczęstunku, składającego się z kawy i drożdżowego ciasta<sup>21</sup>.

<sup>17</sup> J. Burszta, *Kultura ludowa Wielkopolski*. Poznań 1960, s. 72.

<sup>18</sup> Tamże, s. 82-84.

<sup>19</sup> „Wydbanek”, poświadczony umową u notariusza na początku lat pięćdziesiątych, obejmował także następujące świadczenia: 200 zł na miesiąc, 2 jajka oraz 1 litr mleka pełnego codziennie, 300 kg mąki żytniej, 100 kg mąki pszennej, 120 kg wieprzowiny, 500 kg węgla rocznie, transport do kościoła i lekarza oraz pokój i kuchnię. Por. Z. Jasiewicz, *Rodzina wiejska na Ziemi Lubuskiej*. Warszawa-Poznań 1977, s. 50.

<sup>20</sup> Tamże, s. 32.

<sup>21</sup> E. Rabciga, *Wesele babimojskie*. W: *Ludność rodzima na Ziemi Lubuskiej*. Folklor. Zicłona Góra 1970, s. 33.



Charakterystyczne cechy kulturowe grupy poznańsko-pomorskiej dostrzegane były także podczas uroczystości chrztu dziecka. O wyborze chrzestnych decydowały: cechy charakteru, moralność, zaradność życiowa i zamożność. Powyższe cechy rodziców chrzestnych, zgodnie z panującym przekonaniem, miały wpływać na osobowość dziecka<sup>22</sup>. Istniał także zwyczaj dawania dziecku przy chrzcie tzw. „wiązarka”, który polegał na ofiarowaniu nowemu chrześniakowi znacznej sumy pieniędzy. Chrzczyny były obchodzone na ogół bardzo skromnie, wbrew istniejącym wówczas tendencjom do mnożenia uroczystości. Przebiegały one najczęściej według ustalonego schematu. W pierwszej kolejności uczestniczono w obrzędach Mszy św. i związanych z sakramentem chrztu ceremoniach. Następnie po powrocie z kościoła odbywał się obiad, na który składały się typowe dla kuchni poznańskiej potrawy, takie jak: rosół lub czermina z makaronem, pieczone mięso lub drób, ziemniaki z różnymi sosami i surówkami oraz kawa i ciasto. Z tej okazji spożywano również alkohol w niezbyt dużych ilościach. Spowodowało to przyłgnięcie do Wielkopolan stereotypu „sknery”. Uroczystości kończyły się kolacją, na którą składały się przede wszystkim różnorodne wędliny i podroby w postaci kaszanki i wątrobianki oraz koniecznie drożdżowe ciasto<sup>23</sup>. Po spożyciu kolacji chrzestni ze swoimi najbliższymi udawali się do swoich domów.

Konsekwencją charakterystycznych cech kulturowych codziennego życia Wielkopolan, była specyficzna ocena tej ludności przez innych osadników. Szczególnie w okresie początkowym oceniano Wielkopolan jako ludzi oszczędnych, aż do skąpstwa, egoistycznych, samolubnych, zamykających się w obrębie własnej grupy i niezbyt chętnych do współżycia z przedstawicielami innych grup. Dopiero z upływem czasu zweryfikowano poglądy na temat stereotypu tej kategorii ludności. Przyczyniło się do tego przede wszystkim wprowadzanie nowych wzorców kulturowych przez ówczesną władzę polityczną.

Kolejną grupę osadników z Polski centralnej na Ziemi Świebodzińskiej, stanowili ludzie pochodzący z województw: warszawskiego, łódzkiego, kieleckiego, lubelskiego i krakowskiego. Łącznie stanowili oni 14% ogółu ludności tego obszaru<sup>24</sup>. Część tych osadników przebywała w czasie okupacji na robotach przymusowych w Niemczech, część straciła cały swój dobytek w poprzednich miejscach zamieszkania na skutek działań wojennych. Spory procent tej ludności stanowili chłopci małorolni i robotnicy rolni. Ponieważ ludność tej kategorii przybywała z rejonów stosunkowo zachowawczych pod względem tradycyjnej kultury ludowej, wniosła ona w nowe środowisko wiele charakterystycznych ele-

---

<sup>22</sup> J. Burszta, *Kultura ludowa Wielkopolski*, s. 73.

<sup>23</sup> M. Burszta, E. Stachowiak, *Stare i nowe w gospodarstwie kobiecym. W: Stare i nowe w kulturze wsi kszalińskiej*, pr. zb. pod red. J. Burszty. Poznań 1964, s. 108.

<sup>24</sup> *Narodowy Spis Powszechny z 3 grudnia 1950 roku*.

mentów kulturowych. Cechy tradycyjnej kultury regionalnej posiadało np. życie społeczne, gospodarcze i umysłowe. Prace polowe np. rozpoczynano w soboty, zboże siano przed pełnią księżyca, obwiązywano drzewka owocowe słomą w wieczór wigilijny, a kobiety nie wstawały od stołu podczas wieczerzy „aby kury dobrze siedziały na jajkach”. W czasie świąt Bożego Narodzenia młodzież z „Centrali” chodziła po koledzie, jako „Wigiliarze”, „Józefy”, „Herody” i „Króle”, recytując odpowiednie teksty i śpiewając koledy<sup>25</sup>. W drugi dzień Bożego Narodzenia obrzucano się tradycyjnie owsem, życząc sobie obfitych urodzajów i plonów. W połowie okresu postu wyrządzano różnorodne psoty: zatykano kominy, malowano sobie nawzajem szyby w oknach, przenoszono lub chowano wozy i sprzęt rolniczy. W Niedzielę Palmową robiono palmy z młodych pędów wierzby, a „bażki połykano, aby nie bolało gardło”. Na Wielkanoc przygotowywano kraszanki i pisanki oraz święcone jądło. Urządzano także tradycyjny „lany poniedziałek”. W Zielone Świąta majono wejścia do domów, a wewnątrz w obejściu rozrzucono tatarak. Także w okresie żniw i po ich zakończeniu ujawniało się szereg zwyczajowych praktyk. Jedną z nich, było np. składanie do stodoły zboża z pierwszej fury, w absolutnym milczeniu, „aby myszy nie słyszały”. Podobnie praktyki i obrzędy życia codziennego miały swoje charakterystyczne znamiona kulturowe. Według osadników z „Centrali” nie wolno było kobiecie ciężarnej uczestniczyć w ceremoniach pogrzebowych, bez szkody dla przyszłego dziecka<sup>26</sup>. W obrzędach weselnych osadnicy ci urządzali w przeddzień ślubnych uroczystości wieczór panieński, a gości spraszano dwukrotnie. Przy jeździe do kościoła obrzucano przygodnych widzów zbożem i cukierkami. Oczepiny zaś urządzano z tradycyjną składką „na czepek dla młodej”.

Osadnicy z „Centrali” wyróżniali się także specyficznym ubiorem spośród ludności, która zasiedliła po wojnie te obszary. W początkowym okresie życia na Ziemi Świebodzińskiej najczęściej używali oni kożuszków, pasiastych łowickich lub opoczyńskich wełniaków oraz kolorowych spódnic. Ich mieszkania wyposażone były w samodziiałowe kapy na łóżka, makatki, święte obrazy lub figurki oraz różnej wielkości poduszki<sup>27</sup>.

Sposób przygotowania pożywienia i jego składniki posiadały przez długi okres czasu charakter regionalny. Kuchnię osadników z Polski centralnej charakteryzowały następujące potrawy: żurek, kasze na sypko, kapuśniak, różnego rodzaju pierogi, kluski, rosół z wieprzowiny oraz spożywanie mięsa z chlebem<sup>28</sup>. Mięso z uboju przechowywano najczęściej w beczkach lub poddawano procesowi wędzenia.

<sup>25</sup> J. Burszta, *Analiza kultury w etnografii tradycyjnej a w badaniach nad współczesnością. Niektóre różnice i tezy*. Łódzkie Studia Etnograficzne 10 1968, s. 33-37.

<sup>26</sup> Por. Tenż, *Kultura ludowa Wielkopolski*, s. 47-71.

<sup>27</sup> Por. S. Dworakowski, *Kultura społeczna ludu wiejskiego na Mazowszu nad Narwią*. Białystok 1964, s. 45-68.

<sup>28</sup> Por. Z. Jasicwicz, *Rodzina wiejska...*, s. 85-95.

Cechy regionalne nosiły także inne dziedziny ich życia. I tak np. przez pewien czas używano małych i wąskich wozów, do których zaprzęgano konie w chomontach. Kobiety do prania samodzielowej płóciennej bielizny używały kijanek. Dokonywały tego najczęściej przy studniach, stawach i strumieniach. Kobiety, zwłaszcza starsze przez pewien okres czasu zamiast płaszcza używały samodzielowych kolorowych wełniaków i zdobnych gorsetów<sup>29</sup>. Znaczna część wyniesionych powyżej cech regionalnych osadników z Polski centralnej, z upływem czasu zanikała. Niektóre natomiast z nich zostały przejściowo przyjęte przez inne grupy ludności. Można zatem powiedzieć, iż w znacznej części przyniesiona przez tę ludność tradycyjna kultura ludowa uległa na Ziemi Świebodzińskiej stopniowemu zanikowi.

Trzecią grupę ludności z Polski centralnej stanowili osadnicy z terenów: Rzeszowskiego, Białostockiego i południowo-wschodniej części Lubelskiego. Ich udział w zasiedlaniu Ziemi Świebodzińskiej kształtował się na poziomie 7% ogólnego stanu ludności tej ziemi<sup>30</sup>. Najwięcej osób z tej kategorii wywodziło się z drobnych i małych gospodarstw jakie istniały na tamtych obszarach. Osadnicy ci wyjeżdżali na Ziemię Świebodzińską zbiorowo i pojedynczo. W nowej rzeczywistości odznaczali się dużą pracowitością, oraz szcunkiem do otrzymanej ziemi i gospodarstw. Dorabiali się oni stosunkowo szybko, wykorzystując istniejące już możliwości i nadarzające się okoliczności.

Przedstawiciele tej kategorii ludności byli kulturowo zbliżeni do osadników z „Centrali”. Na uwagę zasługuje jednak nieco większy tradycjonalizm kulturowy, w którym zauważa się także znaczny udział elementów przejściowych, polsko-ukraińskich. Uwidaczniało się to między innymi w ubiorze, który wyrabiany był z samodzielowego płótna lnianego i kozuchy z wygarbowanych owczych skór. Codzienny ubiór kobiet stanowiły barwne kolorowe spódnice w kwiaty, układane w fałdy. Z okazji różnorodnych świąt i uroczystości zakładano bogato zdobione gorsety<sup>31</sup>. Także w urządzeniu mieszkań spotkać można było znaczną ilość tradycyjnych mebli. W kuchni używano jeszcze przez dłuższy okres czasu drewnianych naczyń i sprzętów gospodarstwa domowego. Do typowego dla tej kategorii ludności składu pożywienia wchodziły: pierogi z serem i ziemniakami (ruskie), które spożywano ze śmietaną, żur na kwasie żytniej mąki oraz słonina i sadło spożywano na surowo z dodatkiem chleba i cebuli<sup>32</sup>.

Omawiając poszczególne kategorie ludności, jakie osiedliły się po II wojnie światowej na terenie Ziemi Świebodzińskiej, należy wspomnieć również

<sup>29</sup> J. Burszta, *Kultura ludowa Wielkopolski*, s. 155.

<sup>30</sup> *Narodowy Spis Powszechny z 3 grudnia 1950 roku*.

<sup>31</sup> L. Kosiński, *Procesy ludnościowe na Ziemiach Odzyskanych w latach 1945-1960*. Warszawa 1963, s. 145-147.

<sup>32</sup> *Kurpie, Puszcza zielona*, pod red. A. Kutrzeby-Pojnarowcj. T. 1. Wrocław-Warszawa-Kraków 1962, s. 125-126.

o osadnikach ukraińskich i łemkowskich, którzy w ramach wojskowej akcji „Wisła”, dokonanej w 1947 roku, znaleźli się na tym obszarze<sup>33</sup>. W przeważającej części rozlokowani oni byli po kilka lub kilkanaście rodzin w miejscowościach Ziemi Świebodzińskiej. Migrując na te tereny zabierali oni ze sobą swój ruchomy dobytek, narzędzia rolnicze, odzież, wyposażenie domów, zboże i nasiona. Mogli oni objąć w posiadanie już tylko opuszczone i stosunkowo zaniedbane gospodarstwa, które pozbawione były zarówno podstawowego wyposażenia rolniczego, jak i inwentarza. Zdani oni byli zatem w pierwszym okresie pobytu na Ziemi Świebodzińskiej, na posługiwanie się wszystkimi rekwizytami swojej kultury regionalnej. Była to kultura najbardziej kontrastująca z dotychczas spotkaną na Ziemi Świebodzińskiej. Ludzie ci odróżniali się od pozostałych przede wszystkim wyznaniem (greko-katolicy i prawosławni) oraz językiem (gwary ukraińskie i łemkowskie)<sup>34</sup>. Stanowili oni początkowo dla innych członków grup ludności obiekt zaciekawienia, który niejednokrotnie wzbudzał niechęć, obawę i wrogość. Ta ostatnia wynikała z krzywd doświadczanych w czasie wojny ze strony ukraińskich band nacjonalistycznych (UPA)<sup>35</sup>.

Wiele typowych elementów ich kultury ujawniło się w różnych okolicznościach życia. I tak np. na uroczystość chrztu dziecka zapraszano kilka par kumów, z których każda przynosiła w darze „krzyżmo”. Krewni zaś, rodzina oraz sąsiedzi po narodzinach ofiarowali matce dziecka ugotowaną kurę w rosole. Z kolei przy uroczystościach weselnych panna młoda wraz z druhną witały się z zaproszonymi gośćmi podaniem ręki przez fartuch lub ręcznik, „aby panna młoda nie była goła jak ręka. Goście weselni obdarowywali młodą parę w płótno, przedmioty użyteczne w prowadzeniu gospodarstwa oraz pieniądze<sup>36</sup>. Wreszcie w uroczystościach pogrzebowych kogoś z rodziny, należało jak najgłośniej zawodzić (żeby nikt nie pomyślał, że się go nie żałowało). Do grobu zaś rzucano garść drobnych monet. W kulturze codziennej tej grupy uwidaczniała się np. niska pozycja kobiety w rodzinie. Była ona niejako na usługach męża<sup>37</sup>.

Przesiedleńcy z akcji „Wisła”, byli w pierwszych latach pobytu na Ziemi Świebodzińskiej izolowani przez pozostałych osadników. Ta sytuacja sprawiła, że zamknęli się oni we własnych społecznościach lokalnych. Sprzyjało to dłuższemu zachowaniu elementów tradycyjnej kultury. Do nich należał mię-

<sup>33</sup> Archiwum Państwowe Miasta Poznania i Województwa Poznańskiego, sygn. 2054. Akcja „W”.

<sup>34</sup> Por. A. Kwilecki, *Grupa Łemków na Ziemiach Zachodnich. Zagadnienie migracji i asymilacji*. W: *Tworzenie się nowego społeczeństwa na Ziemiach Zachodnich*, pr. zb. pod red. Z. Dulczewskiego. Poznań 1961, s. 233-299.

<sup>35</sup> Por. Tenż, *Liczebność i rozmieszczenie grup mniejszości narodowych na Ziemiach Zachodnich*. Przegląd Zachodni 4 1964, s. 276-342.

<sup>36</sup> Z. Jasicwicz, *Rodzina wiejska...*, s. 31.

<sup>37</sup> J. Burkszta, *Kultura ludowa Wielkopolski*, s. 163; Wywiad z H. Trakowską, Łągów 15 XI 1990 roku.

dzy innymi sposób ubierania się. Kobiety ubierały się w białe płócienne koszule z długimi rękawami, obficie marszczonymi w okolicy szyi i mankietów, zdobione na ramionach wyszywanymi czerwonymi wzorami geometrycznymi<sup>38</sup>. Dziewczęta wiązały chusty z tyłu głowy, a kobiety zamężne pod brodą. Do ubioru mężczyzn należała bielizna wyrabiana z samodzielnego płótna lnianego, z którego również wyrabiano spodnie. W mieszkaniach dostrzec można było, święte obrazy przywiezione z poprzednich miejsc zamieszkania. Niejednokrotnie w rogu pokoju urządzano „święty kąt” zdobiony kolorowymi kwiatami z papieru. W kuchni przez dłuższy czas używano drewnianych naczyń, konwi, dzierz do wyrobu chleba itp<sup>39</sup>. Do podstawowego pożywienia należały zaś pierogi, zupa z kaszy jęczmiennej na wodzie okraszona mlekiem i dobrze słodzona, ziemniaki z zsiadłym mlekiem, żur na zakwasie z mąki żytniej, kapusta z grochem jedzona z ziemniakami, słonina na surowo z chlebem, popijana kawą zbożową oraz „grube” pierogi z zawijaną w nie kaszą hreczaną ze serem<sup>40</sup>.

Trzecią podstawową grupę ludności Ziemi Świebodzińskiej, stanowili repatrianci, czyli ludność polska przesiedlona z terenów przyłączonych po II wojnie światowej do Związku Radzieckiego. Osadnicy ci przybywali na obszar Ziemi Świebodzińskiej w ramach pierwszej fali repatriacji (lata 1945-1950) i drugiej (lata 1955-1958). Łącznie repatrianci z ZSRR, powszechnie nazwani osadnikami „zza Bugu” stanowili w 1950 roku 56% ogólnego stanu ludności powiatu Świebodzińskiego<sup>41</sup>. Repatrianci stanowili w swej masie kategorię zasadniczo różniącą się od reszty ludności napływowej Ziemi Świebodzińskiej. Odrębności te ujawniały się niemal w każdej dziedzinie życia, w tym także pod względem kulturowym. Osadnicy ci przywozili ze sobą ruchome mienie, odzież, sprzęty i narzędzia rolnicze, zboże oraz inne wyposażenia<sup>42</sup>. To wszystko w sposób bardzo jaskrawy kontrastowało z poziomem technicznym i materialnym istniejącym na Ziemi Świebodzińskiej. W pierwszych miesiącach pobytu na nowym miejscu, zaczęli oni np. używać drewnianych narzędzi rolniczych, orali ziemię, siali i sadzili ziemniaki „po swojemu”, a zboże w większości zbierali przy pomocy sierpów<sup>43</sup>.

Kultura repatriantów miała swoje typowe cechy tradycyjne także w płaszczyznach życia społecznego i religijno-duchowego. Przywieźli oni ze sobą ciekawą i bogatą obrzędowość, którą praktykowali jeszcze długo w nowym środowisku. Wyróżniali się oni sposobem ubierania, urządzania mieszkań,

<sup>38</sup> A. Kwilecki, *Łemkowie na Ziemi Lubuskiej*. Nadodrże 8 1964, s. 4.

<sup>39</sup> Z. Jasicwicz, *Rodzina wiejska...*, s. 75-77.

<sup>40</sup> J. Burszta, *Kultura ludowa Wielkopolski*, s. 162.

<sup>41</sup> H. Dominiczak, *Osadnictwo...*, s. 131.

<sup>42</sup> K. Żygulski, *Stara i nowa ojczyzna repatriantów*. Przegląd Socjologiczny 1 1959, s. 83.

<sup>43</sup> Wywiad z R. Radeckim, Ojczyzno 12 VIII 1993 r.

przyrządzania posiłków, jak i odmiennymi tradycjami związanymi z kultem religijnym oraz zwyczajami organizowania wesel i pogrzebów. Język ich zawierał wiele naleciałości wschodnich, a w samej wymowie odznaczał się dużym stopniem dźwięczności<sup>44</sup>.

W strukturach codziennego życia repatriantów, zwłaszcza w początkowych latach pobytu na Ziemi Świebodzińskiej, istniał rygorystyczny podział pracy w gospodarstwie domowym. Mężczyźni np. nie zajmowali się nigdy wychowaniem dzieci, przynoszeniem wody ze studni, czy malowaniem pomieszczeń. Inni osadnicy, jak np. Wielkopolanie ze zgrozą stwierdzali, że kobiety repatriantów na drugi lub trzeci dzień po porodzie bieleły mieszkania, ponieważ zwyczaj nakazywał chrzczyć dziecko w ciągu tygodnia od dnia narodzenia i urządzić przyjęcie w czysto odświeżonym mieszkaniu<sup>45</sup>. Zwyczaj ten został wyszydzony i z czasem zanikł zupełnie. Należy zauważyć jednak, iż niektóre zwyczaje przywiezione przez Zaburzan zostały przejęte przez innych osadników. Podobało się szczególnie nadawanie uroczystego charakteru świętom i uroczystościom rodzinnym. Dużym uznaniem cieszyły się także cechy osobiste repatriantów: serdeczność, gościnność, życzliwość i specyficzna gwara<sup>46</sup>.

Charakterystycznym elementem kultury repatriantów był w początkowym okresie ich sposób ubierania się. Kontrastował on w zasadniczy sposób z ubiorem innych grup osadniczych. Składał się z kożuchów, płóciennych koszul i spodni, dużych białych chust, barwnych i kwiecistych sukienek oraz dużych chust noszonych przez kobiety w uroczystości i święta<sup>47</sup>. Odrębności kulturowe ujawniały się także w sposobie przygotowania pożywienia. Repatrianci przygotowywali tylko jeden posiłek gotowany raz dziennie, najczęściej rano. Ugotowaną potrawę wstawiano do piekarnika – „do rury”. W ciągu dnia poszczególni członkowie rodziny posilali się zazwyczaj osobno, gdyż wspólnego zasiadania do stołu nie praktykowano. Podstawowym pożywieniem było: kasza i kluski, różnego rodzaju pierogi i barszcze, zupy suto zabelane śmietaną oraz potrawy mięsne o specyficznym smaku z ostrymi przyprawami<sup>48</sup>. Najbardziej charakterystycznymi potrawami w kuchni osadników zza Bugu, były „kulesza i mamałyga”, które przyrządzano z mąki kukurydzianej<sup>49</sup>. Wigilię urządzano tradycyjnie tzn. przygotowywano 12 potraw, w tym kutię, karpia w galarecie, barszcz z uszkami, groch i kapustę oraz kompot z suszonych śliwek<sup>50</sup>. Pszenica na kutię musiała być przesiana, sucha i odpowiednio wyro-

<sup>44</sup> K. Żygulski, *Stare i nowe...*, s. 48.

<sup>45</sup> M. Burszta, E. Stachowiak, *Stare i nowe...*, s. 102-121.

<sup>46</sup> Por. J. Komorowska, *Doroczne i okolicznościowe zwyczaje w rodzinie*. W: *Przemiany rodziny polskiej*, pr. zb. pod red. J. Komorowskiej. Warszawa 1975, s. 789-309.

<sup>47</sup> Z. Jasiewicz, *Rodzina wiejska...*, s. 82.

<sup>48</sup> Por. M. Burszta, E. Stachowiak, *Stare i nowe...*, s. 132.

<sup>49</sup> Por. Z. Jasiewicz, *Rodzina wiejska...*, s. 90.

<sup>50</sup> Wywiad z L. Byrską, Szczanice 23 IX 1992 r.

biona wstępnie. Gotowano ją bez soli, dodając następnie miodu, utartego maku, orzechów, rodzynek i innych bakalii. Podczas wspólnej kolacji wigilijnej spożywano także śledzie, kluski z makiem oraz ciasto<sup>51</sup>. Po zakończonej wieczery zasiadano do wspólnego śpiewania kolęd, a podczas przerw między nimi spożywano orzechy, owoce i słodczyce.

W środowisku repatriantów odmiennie urządzano również uroczystości weselne. W sobotę zawierano ślub cywilny. Natomiast ślub kościelny urządzano w sobotę po południu lub w niedzielę przed południem. Wesele odbywało się bardzo hucznie. Nowożeńcy zapraszali całą wieś, nie czyniąc różnicy między swoimi i ludnością miejscową z innych grup regionalnych. Zabawa weselna polegała głównie na wypijaniu dość dużej ilości alkoholu, do którego podawano grubo pokrojone „pajdy” chleba, kiełbasę na zimno, kaszanekę, kapustę na gęsto z kiszanej kapusty oraz surową słoninę i wędzony boczek. Niezbędnym uzupełnieniem uroczystości weselnych były także napoje: samogon, piwo własnej roboty oraz oranżada<sup>52</sup>. Przy okazji tych uroczystości śpiewano regionalne pieśni weselne, przyśpiewki i dumki przy akompaniamencie orkiestry. Charakterystyczną rzeczą na weselach repatriantów, był także zwyczaj przynoszenia przez zaproszonych gości ciasta i gotowych potraw, które stanowiły pożywienie w ciągu następnych dni uroczystego świętowania.

W podsumowaniu charakterystyki kulturowej poszczególnych grup ludności Ziemi Świebodzińskiej stwierdzić należy, iż omówione powyżej grupy kulturowe, odnoszą się przede wszystkim do początków życia osadniczego, tzn. pierwszych tygodni i miesięcy ich wzajemnego współżycia. Analizy typów kulturowych zasadniczych kategorii ludności tego terenu, ujawniły pewne elementy wspólne, wywodzące się z tego samego korzenia narodowego, np. w zakresie przeżywania świąt, ubioru lub pożywienia. Ważniejszym jednak zjawiskiem była stosunkowo duża różnorodność, wynikająca z przetworzenia wspólnych elementów kulturowych na rzecz odrębności regionalnych. Różnice kulturowe wyznaczały bowiem w początkowym okresie wzajemne współżycie międzygrupowe, stanowiąc także podstawę wzajemnych odniesień. Ujawnione różnice kulturowe i modele regionalne, stały się przedmiotem wartościowania, prowadzącego do ustalenia obowiązujących wzorów kulturowych. Przyjmowanie lub odrzucanie międzygrupowych wzorów kulturowych odbywało się drogą samoświadomości lub drogą konkretnych względów praktycznych.

---

<sup>51</sup> Wywiad z Z. Chłopowicz, Szczanice 24 XI 1992 r.

<sup>52</sup> Wywiad z R. Trzeciakowskim, Toporów 19 XI 1993 r.

**LA DIVERSITA DELLA CULTURA DELLA POPOLAZIONE  
DI ZIEMIA ŚWIEBODZIŃSKA.**

**S o m m a r i o**

L'articolo presenta il problema della popolazione del territorio di Świebodzin dopo nel periodo guerra. Le differenze culturali del periodo analizzato designano un'stile di vita dei coloni molto significativo. Loro influenza ha creato un punto di riferimento alla gerarchia dei valori dei migrati. Con passare del tempo, il loro stile di vita «è diventato la norma degli atteggiamenti da seguire nella vita culturale.